

## ARTYKUŁY I ROZPRAWY

*Feliks Kiryk*

### NAJSTARSZY DOKUMENT CECHOWY W JĘZYKU STAROPOLSKIM – STATUT CECHU PŁÓCIENNICZEGO Z 1466 ROKU W RYMANOWIE

Odkrywanie dawnych zabytków źródłowych współcześnie, kiedy większość archiwaliów polskiego średniowiecza jest znana i przebadana, należy do zjawisk stosunkowo rzadkich. Zdarza się wprawdzie, że spotykamy dotąd niewykorzystane przez naukę źródła informacji, np. w postaci zawartości treściowej ksiąg sądowych miejskich czy wiejskich, przytrafi się czasem jakiś dotąd nieznan dokument czy nawet jedna i druga ważna wzmianka, pozwalające na nowe oświetlenie badanego problemu. Jest to normalne. Tym żyjemy wiele dni, o tym dyskutujemy na posiedzeniach naukowych i w innych różnych gremiach. Odkrycia tego rodzaju towarzyszą bowiem każdemu dobrze zaplanowanemu badaniu, w trakcie którego zdarzają się jeszcze nierzadko sytuacje nieprzewidywalne, wzmacniające ciekawość, a także sytuacje, w których czujemy się źle, niczego nowego nie znajdując, niczego nowego nie ustalając. Pozostaje jedynie świadomość, że dany zespół akt należało przebadać, i że – nawet rezultat negatywny badań – jest w jakimś stopniu wynikiem miarodajnym. Trudno jednak spodziewać się odkrywania informacji o wydarzeniach czy faktach jednostkowych bez przeprowadzania intensywnych i zwykle wieloletnich kwerend archiwalnych (w tym również w źródłach późniejszych), gdyż tylko takie badania mogą przynieść plon w postaci nowych odkryć, ale i tu nie można wyłączyć gry różnych przypadków, a nawet dozy szczęścia. Odnosi się to w pełni do odkrycia statutu cechu płócienniczego z trzeciej ćwierci XV wieku w Rymanowie.

Od wielu dziesięcioleci jest znany przywilej lokacyjny tego podgórskiego miasta w ziemi sanockiej, położonego w pobliżu najdalej wysuniętego odcinka północny zachód Krosna oraz na południe Jaślisk. Założenie osady miejskiej nastąpiło tu w 1376 r. na podstawie wystawionego 15 marca w Sanoku przez ks. Władysława Opolczyka (od kilku lat władcy, z ramienia Ludwika króla węg-

gierskiego i polskiego, Rusi Czerwonej) aktu lokacyjnego<sup>1</sup>. Przynosi on garść ważnych wiadomości z okresu początków miasta, położonego na widocznym z dala, malowniczym wzgórzu, u którego spodu wije się niewielka, lecz groźna w okresie nadmiernych opadów, rzeka Tabor, a założonego na obszarze dwu osad wcześniejszych, a więc nieistniejącej wsi o nazwie Cisna oraz wioski, która przetrwała do dzisiaj, mianowicie Ladzina. Spoglądając na początki Rymanowa w szerszym kontekście osadniczym, stwierdzić winniśmy, że miasto powołano do życia na obszarze intensywnie kolonizowanych, zwłaszcza w czasach króla Kazimierza Wielkiego, tzw. Dołów Jasielsko-Sanockich, kiedy powstały na tym terenie dziesiątki wsi i zaczęły się pojawiać osady miejskie<sup>2</sup>.

Na obszarze ziemi sanockiej, której włączenie do królestwa polskiego nastąpiło już w 1340 r., naliczono do połowy XVII w. blisko 450 miejscowości, w tym 16 osad miejskich<sup>3</sup>. Proces urbanizacji objął to terytorium zasadniczo w drugiej połowie XIV oraz w wieku XV. Tylko stolica ziemi, Sanok, posiada metrykę wcześniejszą (1339) i z pewnością Krosno (przed 1367), najludniejszy ośrodek miejski tej ziemi<sup>4</sup>. Niedługo potem miała miejsce lokacja kolejnych ważniejszych ośrodków miejskich tego obszaru, mianowicie miasta Jaślisk (1366), Tyczyna (1368), Zarszyna (przed 1395), Brzozowa (przed 1413), wreszcie Mrzygłodu czyli Tyrawy (przed 1425), Dynowa (1436), Jaćmierza (przed 1437), Nowotańca (1444) i wreszcie Leska (przed 1472)<sup>5</sup>. Do miast powstałych w drugiej połowie XIV w. dołączył w 1376 r., jak już wzmiankowaliśmy, również Rymanów<sup>6</sup>. Były to w większości (poza dochodzącym w drugiej połowie XVI w. do 7 tysięcy mieszkańców Krosnem) ośrodki miejskie nieduże. Dla orientacji podamy tylko, że ludność Sanoka w tym czasie oszacowano na niecałe dwa tysiące, Brzozowa na 1800, Dynowa na 770, Rymanowa na 560, Jaślisk i Leska na 350 osób (jeszcze mniej ludności naliczono w pozostałych miasteczkach)<sup>7</sup>. Zauważono również, że były to z niewielkimi wyjątkami osady miejskie o przewadze ludności rolniczej, miasta w których rzemiosło i wymiana towarowa nie należały do podstawowych źródeł utrzymania ludności. Do owych wyjątków należał jednak

<sup>1</sup> *Zbiór dokumentów małopolskich* (dalej cyt.: ZDM), wyd. S. Kuraś, cz. 1, Wrocław 1962, nr 149; por. S. Mateszew, *Zarys rozwoju osadnictwa okolic Rymanowa*, [w:] *Rymanów. Dzieje miasta i źródło*, red. F. Kiryk, Rzeszów 1985, s. 20.

<sup>2</sup> Por. A. Fastnacht, *Osadnictwo ziemi sanockiej w latach 1340–1650*, Wrocław 1962, s. 120–141; A. Fastnacht, *Słownik geograficzno-historyczny ziemi sanockiej w średniowieczu*, cz. 1–3, Brzozów–Kraków 1991, 1998, 2002, zob. cz. 2, s. 86–90.

<sup>3</sup> A. Fastnacht, *Osadnictwo...*, s. 252.

<sup>4</sup> *Sanok. Dzieje miasta*, oprac. zbiorowe pod red. F. Kiryka, Kraków 1995, s. 91–98; J. Wyrozumiński, *Rozwój życia miejskiego do połowy XVI wieku*, [w:] *Krosno. Dzieje miasta i powiatu*, red. J. Garbaciak, t. 1, Kraków 1972, s. 90.

<sup>5</sup> A. Fastnacht, *Słownik geograficzno-historyczny...*, passim; zob. F. Kiryk, S. Mateszew, *Dzieje Tyczyna*, [w:] *600 lat Tyczyna (1368–1968)*, red. T. Kowalski, Rzeszów 1973, s. 17.

<sup>6</sup> Zob. S. Mateszew, *Zarys rozwoju osadnictwa...*, s. 20

<sup>7</sup> A. Jabłonowski, *Polska XVI wieku*, t. 7, cz. 2: *(ziemie ruskie)*, Warszawa 1903, s. 175.

Rymanów, którego mieszkańcy żyli głównie z uprawiania rękodzieł i handlu; posiadanie ogrodów, a niekiedy nawet większych arealów rolno-hodowlanych nie było powszechne i stanowiło źródło dochodów w większości dodatkowych, uzupełniających. Dodajmy, że nastawienie miasta do rolnictwa, hodowli zwierząt i ptactwa domowego, zmieniało się w ciągu wieków. U progu istnienia Rymanów jawi się jednak jako ośrodek przede wszystkim rzemiosła oraz handlu. Na jego rozwój przestrzenny, gospodarczy i demograficzny pozytywny wpływ wywarli również szlacheccy dziedzice miasta i włości rymanowskiej.

Nie da się ustalić ściśle przejęcia tych dóbr przez czynnik szlachecki. Z faktu, że w dwu ostatnich dekadach XIV w. należały do przedstawicieli rodu z Goraja i Klecia (herbu Korczak) wnioskujemy, że Gorajscy objęli tę włość z woli króla Ludwika Węgierskiego, co musiało nastąpić przed jego śmiercią w 1382 r.<sup>8</sup> Byli to bracia Dymitr i Iwan Gorajscy, pierwsi panowie dziedziczni miasta i okolicznych wsi włości rymanowskiej, a równocześnie ważne postaci w otoczeniu politycznym króla Ludwika oraz jego następcy w Polsce, króla Władysława Jagiełły<sup>9</sup>. Dział majątkowy po śmierci Dymitra pozostawił włość rymanowską w rękach jego najstarszej córki, Katarzyny, która wniosła ją w posagu Dobiesławowi z Oleśnicy i Sienna, wpływowemu możnowładcy i głośnemu rycerzowi, bohaterowi spod Grunwaldu<sup>10</sup>. Małżeństwo to okazało się szczęśliwe. Katarzyna Gorajska obdarzyła Dobiesława jedenastu synami, z których najzdolniejszym był niewątpliwie Jakub, człowiek obeznany z kulturą humanistyczną, wybitny znawca literatury i sztuki, także wpływowy duchowny, niedoszły biskup krakowski, a w końcu arcybiskup gnieźnieński i prymas; jego bracia przywdziali częściowo również suknie duchowne, częściowo dziedziczyli obszerne dobra po rodzicach. Do tej ostatniej grupy należał Piotr z Oleśnicy i Sienna, który objął dobra rymanowskie, gospodarząc razem z matką Katarzyną, a po jej śmierci (ok. 1462 r.) zarządzając nimi samodzielnie. Przeszli do historii ziemi sanockiej, jako dziedzice włości nie unikający konfliktów z sąsiadami, przy czym byli sprawcami głośnego w okolicy, niszczącego zajazdu na wieś Królik, włość biskupa przemyskiego. Proces odbył się 11 listopada 1463 r. przed sądem starościńskim w Sanoku, ale przed starostą stanęli tylko młodsi synowie Katarzyny i bracia Piotra, tj. Jakub, Dymitr, Andrzej i Mikołaj. Niedługo potem dobra rymanowskie przejął jeden z nich, mianowicie Andrzej z Sienna, nazywany również Andrzejem *Rymanowskim*. Potwierdził mu je król w 1472 r. Był to dziedzic

<sup>8</sup> F. Kiryk, *Miasto Rymanów od XV do schyłku XVIII stulecia*, [w:] *Rymanów. Dzieje miasta i źródło*, s. 75.

<sup>9</sup> K. Myśliński, *Dzieje kariery politycznej w średniowiecznej Polsce. Dymitr z Goraja 1340–1400*, Lublin 1981, s. 274; F. Sikora, *Dymitr z Goraja pan na Szcebrzeszynie w służbie Władysława Jagiełły w latach 1386–1400*, „*Studia Historyczne*” 1986, z. 1, s. 3–29.

<sup>10</sup> *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 23, Kraków 1978, s. 762. Do dzisiaj żywa jest w Rymanowie i okolicy tradycja, że w wioskach okolicznych osadzał jeńców grunwaldzkich, że temu osadnictwu zawdzięcza swoje początki pobliska miastu wieś Głębokie. Por. F. Kiryk, *Miasto Rymanów...*, s. 76.

Rymanowa znany nam z naszego statutu cechu płócienników z 1466 r. i jego współwystawca<sup>11</sup>.

Dokument lokacyjny z 1376 r., będący najstarszym przywilejem miejskim, zawiera o rękodzielnictwie rymanowskim informacje bardzo skromne. Zapowiadał jednak, że w życiu powstającego miasta ważna rola miała przypadać (obok rękodzieł tekstylnych i skórzaných) rzemiosłom spożywczym, co jest niezawodnie wskazówką, iż miejscowość została zaplanowana jako ośrodek produkcyjny oraz centrum ponadlokalnej, opartej na funkcjonowaniu miejscowych targów i jarmarków, wymiany towarowej. Okazuje się, że wiele z tych założeń udało się zrealizować. Z kolejnego aktu, wystawionego w 1413 r. przez Dobiesława z Oleśnicy i Sienna, wynika bowiem, że nadanie samorządowi miejskiemu uprawnień rozsądzania spraw spornych w zakresie stosowania miar na produkty sypkie, łokci w odniesieniu do sukien i płócien, a także wagi mniejszej i większej – narzucił właśnie rzeczywisty rozwój rękodzieł i handlu rymanowskiego<sup>12</sup>; samorząd miejski nadto miał zapewnić ludziom uczestniczącym w tym handlu porządek i bezpieczeństwo, zwłaszcza podczas targów i jarmarków. Potwierdza to charakter Rymanowa od zarania jego dziejów jako lokalnego centrum produkcji rzemieślniczej i wymiany towarowej. Możliwe zatem, iż przyjmujący w Krakowie w 1431 r. prawo miejskie i osiedlający się pod Wawelem Bartłomiej pancernik oraz w 1485 r. paśnik Matys Meyssner<sup>13</sup> – to rękodzielnicy prowadzący warsztaty najpierw w rodzinnym Rymanowie. W rejestrze poborowym z 1578 r. wykazano

<sup>11</sup> F. Kiryk, *Miasto Rymanów...*, s. 77. Tu dodamy, że ożenił się przed 1465 r. z Katarzyną Kulikowską z Gołogór, która obdarzyła go dwoma synami, mianowicie Janem i Wiktorynem, przy czym pierwszy został uposażony na Gołogórach i Pomorzanach w ziemi lwowskiej, drugi zaś, Wiktoryn, otrzymał miasto Rymanów z wsiami oraz Chruslinę w ziemi urzędowskiej z przyległościami. W 1476 r. przekroczył progi Akademii Krakowskiej i studiował jeszcze dwa lata później, a to dowodzi zapewne, że uzyskał wykształcenie staranne, co ułatwiło mu dostanie się na dwór królewski, a następnie karierę dyplomatyczną. W 1489 r. ożenił się z Elżbietą, córką Jakuba z Dębna, nie tak dawnego kanclerza królestwa, a aktualnie kasztelana oraz starosty krakowskiego. Awansował też rychło na starostwo chełmskie i kasztelanie małogoską, co wskazuje na sympatię i poparcie ze strony panujących w kraju. Zachowały się źródła (zwłaszcza korespondencja Wiktoryna z Bardiowem) świadczące, że dbał o Rymanów i w nim najczęściej zamieszkiwał. Pozostawił po sobie synów Wiktoryna (uposażonego w Sandomierskiem) oraz Zbigniewa i dwie córki: Agnieszkę (wydaną za Piotra Szafrąńca) oraz Katarzynę (za Jana z Tęczyna, wojewodę krakowskiego). Rymanów z przyległościami przypadł więc drugiemu synowi, mianowicie Zbigniewowi z Sienna, którego dowcip, rozsądek i dzielność wychwalał w swoim *Zwierzyńcu* Mikołaj Rej. Do historii kraju przeszedł jednak jako człowiek dużych zasług wojennych oraz gorący zwolennik nowinek religijnych, które starał się wpoić poddanym, zamieniając kościół w Rymanowie na zbór kalwiński. Dzieło jego kontynuował syn Jan Sienieński, jeden z filarów reformacji w Małopolsce. Jego krewna – Zofia wniosła Rymanów z przyległościami do rodziny Stadnickich, potem władali nimi Zebrzydowscy oraz Czartoryscy, a wreszcie (w XVIII w.) Ossolińscy. *Ibidem*, s. 79–81. Zob. biogramy Sienieńskich, PSB, t. 27, a także (w kolejnych tomach) o pozostałych właścicielach Rymanowa z XVII–XVIII w.

<sup>12</sup> ZDM, cz. 1, nr 299.

<sup>13</sup> *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1392–1506*, wyd. K. Kaczmarczyk, Kraków 1913, nr 1393 i 8192.

tu ośmiu majstrów i czterech czeladników profesji kowalskiej<sup>14</sup>, z 1670 r. pochodzi wiadomość o mieczniku Macieju Kędzierskim oraz o ślusarzach Walentym Kilarze i Grzegorzu Fafule, co zwraca uwagę na różne specjalizacje metalowe rzemieślników, zwłaszcza że nie brakowało w Rymanowie również majstrów kunsztu złotniczego<sup>15</sup>.

Ale nie tylko produkcją metalową służyły przedrozbiorowe rękodzieła rymańskie. Podobnie rozwinięta była tu wytwórczość drzewna, prowadzona przez sporą grupę (szukających dogodniejszych warunków pracy nierzadko w krajach węgierskich) cieśli i bednarzy oraz stelmachów, kołodziejów i stolarzy, a także (trzymających się zwykle razem z rękodzielnikami drzewnymi) powroźników i garncarzy<sup>16</sup>. Bardziej głośnie i przyciągające klientów na targi tygodniowe i jarmarki, pozostawały jednak wspomniane już rzemiosła spożywcze (piekarnictwo, rzeźnictwo, piwowarstwo i gorzelnictwo) oraz rzemiosła skórzane i tekstylne. Rękodzieła skórzane zostały objęte organizacją zawodową już na przełomie XIV i XV w. Zachowała się bowiem wiadomość o przywileju z 1420 r., zawierającym zezwolenie króla Władysława Jagiełły (z wdzięczności za zgotowanie mu przyjęcia podczas podróży z Węgier do kraju) na zorganizowanie w Rymanowie czeladzi szewskiej, co poświadcza istnienie cechu szewskiego w tym mieście. Zakwestionowano jednak autentyczność tego dokumentu<sup>17</sup>, gdyż obiekcje u informującego o nim, wzbudził już sam jego tytuł, a następnie uwaga, że był zaopatrzony w podpis królewski<sup>18</sup>. Zrezygnowano więc z jego opublikowania, zadowolając się stwierdzeniem, że akt jest falsyfikatem i wydrukowaniem jedynie jego tytułu. Wiele przemawia za tym, że mamy tu do czynienia raczej z tekstem zepsutym niż sfabrykowanym. Sądzymy więc, że argumenty za przekreśleniem wartości informacyjnej tego przywileju nie wydają się wystarczające, aby zawarte w nim wiadomości zakwestionować i zupełnie odrzucić. Wiadomo przecież, iż w 1419 r. podróż tego króla z krajów węgierskich prowadziła istotnie przez Rymanów<sup>19</sup>, a nadto trudno odpowiedzieć na pytanie – komu zależałoby na fałszowaniu akurat przywileju cechowego w położonym peryferyjnie wobec głównych ośrodków miejskich Małopolski, niewielkim Rymanowie? Za fałszerstwami kryją się niemal zawsze instytucje i osoby wpływowe. Cech szewski i jego majstrowie w Rymanowie do takich nie należały. Przyjmujemy więc, że omawiany akt zawiera treści autentyczne. Poświadcza w Rymanowie zatem bardzo od-

<sup>14</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD) w Warszawie, ASK I, ks. pob. 17, k. 523–524.

<sup>15</sup> F. Kiryk, *Miasto Rymanów...*, s. 48.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 47 oraz por. s. 106 i n.

<sup>17</sup> ZDM, cz. 7, nr 1893.

<sup>18</sup> Akt dotyczył bowiem *Bractwa czyli cechu krzyżaków albo bractwa kawalerskiego w Rymanowie*, odnotowany w XIX-wiecznym rękopisie, zalegającym w zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, nr 496, s. 108–109.

<sup>19</sup> *Jana Długosza Roczniki czyli kroniki sławnego królestwa polskiego*, księga jedenasta, Warszawa 1985, s. 103. Por. też A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386–1434*, Warszawa 1972, s. 70; A. Fastnacht, *Osadnictwo...*, s. 53.

ległe tradycje rękodzieł obuwniczych. Inne starsze wiadomości o nich (podobnie jak o pozostałych wielu rzemiosłach) z powodu dotkliwej posuchy źródłowej się nie zachowały. Istnienie cechu szewskiego mamy potwierdzone bowiem dopiero w 1643 r., a następnie siedemdziesiąt lat później (1712), jednak jako organizacji zawodowej liczebnej i zasobnej oraz wpływowej w mieście<sup>20</sup>.

Handel rymanowski bazował niewątpliwie na produkcji rolno-hodowlanej ludności z otaczających miasto gęsto okolicznych wsi, wśród której podstawowe znaczenie przypadało hodowli bydła rzeźnego i ptactwa domowego, a przede wszystkim uprawie zbóż oraz uprawie i obróbce roślin włókienniczych, zwłaszcza lnu i konopi, a następnie produkcji młynarskiej oraz tkackiej. W handlu tym odegrały ważną rolę z pewnością miejscowe targi (w czwartki i niedziele) oraz jarmarki w dzień odpustu parafialnego na św. Wawrzyńca (10 sierpnia) a także na św. Aleksego (17 lipca).

Wytwarzanie przędzy i płótna w rejonie Krosna, Jasła i Biecza oraz ich eksport na południe, przeważnie do niedalekiego Bardiowa, nie był znany długo badaczom stosunków handlowych Polski południowej z ówczesnymi Węgrami<sup>21</sup>. Dopiero archiwalia bardiowskie zwróciły uwagę na rozwiniętą w XV stuleciu produkcję tkacką w miastach i wioskach Podkarpacia<sup>22</sup>. Była ona znaczna. Z 1368 r. pochodzi nadanie przez króla jarmarku na Piotra i Pawła miastu Bieczowi, na którym główną rolę odgrywał handel tekstyliami<sup>23</sup>. Obok Biecza ośrodkiem produkcji tkackiej były Ciężkowice<sup>24</sup> oraz (zwłaszcza, jak się wydaje, płóciennictwa) Dębowiec<sup>25</sup>. Domyślać się można trafnie, iż taką samą produkcją zajmowały się

<sup>20</sup> F. Kiryk, *Miasto Rymanów...*, s. 46

<sup>21</sup> To, co było na ten temat dotąd znane, zebrał skrupulatnie J. Wyrozumski, *Tkactwo małopolskie w późnym średniowieczu*, Warszawa–Kraków 1972, s. 49–54 oraz idem, *Rozwój życia miejskiego do połowy XVI w.*, [w:] *Krosno. Studia z dziejów miasta*, t. 1, red. J. Garbacik, Kraków 1972, s. 99–101, a także A. Kamiński, *Z przeszłości Jasła. Lata 1370–1520*, [w:] *Studia z dziejów Jasła i powiatu jasielskiego*, red. J. Garbacik, Kraków 1964, s. 134.

<sup>22</sup> Przyniosły je studia nad pograniczem polsko-węgierskim w XV w. F. Kiryka: *Stosunki handlowe Jasła i miast okolicznych z Węgrami w XV w.*, [w:] *Studia z dziejów Jasła i powiatu jasielskiego*, s. 142–162; *Związki handlowe miast ziemi sanockiej z Bardiowem na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych*, „Przemyskie Zapiski Historyczne”, t. 3: 1985, s. 14 i in.; *Miasta kresu muszyńskiego w okresie przedrozbiorowym*, *ibidem*, t. 4–5: 1987, s. 7–34; *Handel*, [w:] *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. 1, red. F. Kiryk, Warszawa–Kraków 1992, s. 159–168; *Związki handlowe i kulturalne miast małopolskich ze Słowacją w XV i XVI stuleciu*, „Historické Štúdie” 41, Bratislava 2000, s. 9–32; *Studia nad wymianą towarową Polski z Węgrami w XV wieku*, „Studia Historyczne” 2006, z. 2, s. 199–232. Por. też F. Leśniak, *Wymiana towarowa między miastami polskiego Podkarpacia a północno-węgierskimi (wschodnio-słowackimi) w XVI i pierwszej połowie XVII stulecia*, „Historické Štúdie”, jw., s. 49–67 oraz idem, *Socjotopografia Krosna (1512–1630)*, Kraków 2005, s. 67, 111–113 i in.

<sup>23</sup> *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F. Piekosiński, t. 3, Kraków 1887, s. 116 (nr 810).

<sup>24</sup> Por. F. Kiryk, *Ciężkowice*, [w:] *Tarnów. Dzieje miasta i regionu*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, Tarnów 1981, s. 310–313 i n.

<sup>25</sup> *Kodeks dyplomatyczny...*, t. 3, s. 74 (nr 690).

inne ośrodki, jak Jasło, Osiek, Pilzno, zwolnione – podobnie jak Biecz i Dębowiec – w 1467 r. od cła wojnickiego w drodze do Krakowa<sup>26</sup>. Archiwalia bardziowskie zarejestrowały transporty przędzy oraz płótna z Biecza, Brzozowa, Dukli, Górlie, Grybowa, Jaćmierza, Jasła, Krosna, Muszyny, Osieka, Strzyżowa, Tuchowa, a przede wszystkim Żmigrodu. Nadto Biecz oraz Tarnów i Ciężkowice wysyłały tam przede wszystkim transporty wytwarzanego w miejscowych warsztatach tkackich sukna; znane są bowiem fakty, iż sukno małopolskie docierało w XIV w. na rynek koszycki, a informacja źródłowa z 1429 r. podpowiada, że w odzież z sukna polskiego ubierali się urzędnicy i słudzy magistracy Preszowa<sup>27</sup>. Doszły do tego wiadomości o wytwarzaniu sporych ilości przędzy przez wsie podkarpackie i dowożeniu jej tam, jak świadczy korespondencja Muszyny z Bardziowem, przez mieszkańców wsi wołoskich, a także właścicieli lub zarządców osad wiejskich, jak Jabłonica, Jasienica, Haczów, Lubatowa czy też Głójsce i Mytarza<sup>28</sup>. Dodajmy tu jeszcze, że Bardziów był na przełomie XIV i XV w. (a także później) silnym ośrodkiem płócienniczym. Był tam czynny od 1407 r. wielki blech, czyli bielarnia płócien, a także warsztaty wielu tkaczy. Już w 1424 r. wyprodukowano tu 240 tysięcy, zaś w 1489 r. – 286 tysięcy łokci płótna<sup>29</sup>. Bardziów wchłaniał w celu dalszej obróbki setki postawów płótna (prawie zawsze niewybielonego, surowego) oraz tysiące wiązek przędzy, które przywozili lub przynosili tu przeważnie mieszczanie i wieśniacy zza Karpat.

Nie wiadomo dotąd tylko o wytwarzaniu płócien i przędzy w rejonie Rymanowa i w samym Rymanowie. Archiwalia bardziowskie, które przekazały dziesiątki wiadomości o pobycie rymanowian w celach handlowych za Karpatami, nie informowały zwykle o towarach tam przez nich zawożonych i stamtąd przywożonych, a tym bardziej nie było wiadomo o wytwarzaniu tekstyliów płóciennych przez zrzeszonych w odrębnym cechu tkaczy rymanowskich i ich niewątpliwie dużym udziale w tym handlu.

Oto tutejsze zgromadzenie zawodowe tkaczy otrzymało bowiem 18 listopada 1466 r. od Andrzeja z Oleśnicy i Sienna, dziedzica miasta Rymanowa, oraz miejscowej rady miejskiej, zachowany szczęśliwie do dzisiaj, piękny pergaminowy statut cechowy<sup>30</sup>, uzupełniający wyraźnie skąpe wiadomości źródłowe o mie-

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 208 (nr 802).

<sup>27</sup> F. Kiryk, *Studia nad wymianą towarową Polski z Węgrami...*, s. 207; idem, *Związki handlowe i kulturalne...*, aneks, s. 24–32.

<sup>28</sup> Okresny Archiv Bardejov (OAB), listy 4213, 4243, 3550 oraz listy bez sygn. z 2 lutego 1600 r., a także z 7 grudnia 1610 r.; por. też F. Kiryk, *Stosunki handlowe Jasła...*, s. 151.

<sup>29</sup> *Dejiny Bardejova*, red. L. Holotik, Košice 1975, s. 67–68.

<sup>30</sup> Muzeum Historyczne w Sanoku, teczka Rymanów, bez sygnatury i tytułu, perg. 54,5 x 37,5 x 4 cm, biały (nieco przyciemniony), w dobrym stanie, jedynie na zgięciach lekko zetlały, lecz w całości czytelny. Na odwrocie z lewej strony ślady po zatartej i przez to nieczytelnej zapisce z końca XIX lub nawet początków XX wieku. U dołu obcięty nierówno. Brak śladów po pieczęci: 1466, 18 listopada (we wtorek w octawa szwyąthego Marczyzna) Rymanów, Andrzej (z Sienna i Oleśnicy) dziedzic Rymanowa oraz rada tego miasta nadają statut miejscowemu cechowi płócienniczemu.

ście u schyłku średniowiecza, a zwłaszcza o jego rozwiniętym rękodzielnictwie tkackim. Znaczenie naukowe tego przywileju cechowego jest jednak znacznie szersze. Stanowi bowiem najstarszy z zachowanych statutów cechowych z miast nie tylko ziemi sanockiej, lecz także jest jednym z najstarszych tego rodzaju za- bytków źródłowych, odnoszących się do miast całej Rusi Czerwonej. Już z tego powodu jego odkrycie uzasadnia w pełni sąd, że udało się odnaleźć dokument rzadki, ważny i zasługujący na niezwłoczne ogłoszenie<sup>31</sup>.

Treść statutu stanowią zwykle przepisy cechowe, niebędące dla zajmujących się dawnym rękodzielnictwem niczym szczególnym. Stwierdzał, że nauka rękodzieła w domu majstra, którą określał jako służbę, trwać miała trzy lata, przy czym uczeń miał służyć pilnie, a majster miał go uczyć sprawnie. Gdyby uczeń przerwał termin i nie kontynuował nauki pół czy nawet ćwierć roku, tracił wówczas cały swój dotychczasowy staż w warsztacie majstra i służbę musiał zacząć od nowa. Pozostawiono mu jednak prawo, gdyby doświadczał krzywdy ze strony majstra albo majstrowej, odwołania się do cechu. Jak nakazywał wówczas zwyczaj, podtrzymywał statut obowiązek dostarczania przez wstępujących do cechu majstrów cudzoziemców lub pochodzących z innych niż Rymanów miejscowości krajowych, listu tzw. „dobrego urodzenia” czyli aktu „pochodzenia z prawego łoża”, albo ściągnięcia „dwu osób godnych”, które poświadczyłyby to w cechu. Nakazywał przestrzeganie zasady dopuszczania do wykonywania rzemiosła wyłącznie członków cechu (pamiętając jednak o obowiązku opieki nad owdowiałymi majstrowymi w okresie ich wdowieństwa), następnie o obowiązku uczestniczenia w schadzках cechowych koniecznie bez uzbrojenia, dalej – uczestnictwo w tzw. „żałomszach” czyli poprzedzających schadzki cechowe nabożeństwach w kościele, wreszcie respektowania zasady „młodszeństwa”, czyli

---

<sup>31</sup> W 1961 r. została przekazana przez inż. Mariana Dworzańskiego z Rymanowa teczka archiwaliów cechowych do Muzeum Historycznego w Sanoku, na ręce jego dyrektora Stefana Stefańskiego, o czym informuje zachowane pismo zdawczo-odbiorcze. Kiedy na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku pracowałem nad monografią miasta i dowiedziałem się o tych materiałach osobiście od M. Dworzańskiego, zwróciłem się do Muzeum Historycznego z prośbą o ich udostępnienie. Odpowiedziano mi, że Muzeum takiej teczki materiałów nie posiada. Zgłosiłem się wówczas do S. Stefańskiego (zatrudnionego już w Muzeum Budownictwa Ludowego), który potwierdził przejęcie tych materiałów w 1961 r. i przekazanie ich do kolekcji archiwaliów w Muzeum Historycznym, lecz kolejna próba ich znalezienia znowu się nie powiodła. W rezultacie opublikowana w 1985 r. (i wielokrotnie tu cytowana) książka o dziejach Rymanowa, ukazała się bez informacji o produkcji tkackiej w mieście i działalności cechu płócienniczego. Kilka lat później dowiedziałem się, że jednak teczka z rymanowskimi archiwaliami cechowymi się odnalazła. Kiedy dwa lata temu (2008) burmistrz miasta Rymanowa, mgr Jan Rajchel, przeprowadził uchwałę rady miasta i gminy co do drugiego, poprawionego i uzupełnionego wydania tej książki – Muzeum Historyczne udostępniło mi nie tylko tę teczkę dokumentów cechowych, lecz także podjęło się sfotografowania zachowanego szczęśliwie i zarazem nieoczekiwanie wśród nich pergaminowego statutu cechu płócienniczego z 1466 r. Pragnę gorąco i serdecznie podziękować za to wszystkim dyrektorowi mgr. Wiesławowi Banachowi i kustoszowi zbiorów archiwalnych placówki, mgr. Andrzejowi Romaniakowi.



usługiwania przez majstrów młodszych podczas poczęstunków na schadzках zwykłych i nadzwyczajnych oraz zabierania głosu według starszeństwa. Statut wspomina w końcu o wędrówce czeladników, nie mówi jednak o obowiązku jej odbywania, a także wykonywania sztuki mistrzowskiej w drodze ku majsterii, czyli ku uzyskaniu statusu majstra. Interesujące również, że poświęca sporo miejsca sprawom etyczno-moralnym, zakazując gry w kości (i w inne gry hazardowe), kontaktów z szulerami i kuglarzami oraz podejrzanymi moralnie kobietami, dalej – ujawniania tajemnic cechowych, a także chodzenia do kościoła, karczmy i pokazywania się na ulicy w stroju niekompletnym, a więc majstrom, czeladnikom i uczniom źle odzianym i bosym. Wszystko to zostało obwarowane systemem kar pieniężnych, względnie postawieniem połowy garnca piwa czy też zakupieniem wosku na świecę. Porównując tekst statutu rymanowskiego z (zapisanym w języku niemieckim) statutem czeladzi tkackiej z 1406 r. w Łańcucie<sup>32</sup> czy też ze statutami cechów tkackich Jasła i Tarnowa z XV w.<sup>33</sup> – dostrzec można wiele analogii, lecz nie da się stwierdzić ich wpływu na zgromadzenie płócienników rymanowskich. Więcej cech wspólnych (pisownia, słownictwo) daje się dostrzec w (najstarszym ze znanych do niedawna) zabytku cechowym w języku polskim, mianowicie w statucie czeladników krawieckich z 1491 r.<sup>34</sup>, najprawdopodobniej pochodzenia krakowskiego, który nie jest jednak statutem cechu, lecz tylko przywilejem czeladzi cechowej, stąd jest znacznie uboższym w treść, a nadto bardziej prymitywnie napisanym i zredagowanym. Ale to jeszcze nie wszystko.

Wartość naukowa statutu rymanowskiego wykracza znacznie poza ramy lokalne i regionalne z innego powodu. Został on napisany bowiem 35 lat wcześniej (od wspomnianego dopiero co statutu czeladzi krawieckiej) piękną, ówczesną polszczyzną. Dotyczy języka nie stolicy królestwa lecz południowej, skolonizowanej przed sześciuset laty gęsto przez żywioł niemiecki, jego prowincji, gdzie szybciej zanikała niemczyzna. Stanowi więc zabytek językowy o znaczeniu unikalnym, zadziwiającym elegancją formy i pisma. Zachował się nadto w znakomitym stanie fizycznym, jako pomnik wczesnego pisarstwa polskiego, wzbogacający wydatnie dotychczasową wiedzę o najstarszym języku polskim, w tym o jego brzmieniu, pisowni i składni. Sądzę, że autorem tekstu i zarazem jego pisarzem był Polak, uczulony wyjątkowo na właściwości ówczesnego języka mieszkańców Małopolski południowej, człowiek wykształcony i obeznany z ówczesną kancelarią miejską. Czy był to pisarz miasta Rymanowa? Możliwe, lecz tego nie da się ustalić, gdyż o pochodzeniu swoim nigdzie nie wspomniał, nie podał też swojego imienia. Pozostawił jednak trwałe świadectwo swoich niemałych umiejętności, mianowicie starodawny tekst w postaci całościowego

<sup>32</sup> K. Arłamowski, *Statut czeladzi tkackiej w Łańcucie z 1406 r.*, „Rocznik województwa rzeszowskiego”, t. 3, Rzeszów 1973, s. 175–190.

<sup>33</sup> J. Wyrozumski, *Tkactwo małopolskie...*, s. 29 i n.

<sup>34</sup> Zob. R. Leszczyński, *Teksty polskie z końca XV-wieku*, „Rozprawy Komisji Językowej” (Łódzkiego Towarzystwa Naukowego), t. 7, Łódź 1959, s. 53–60.

utworu, który jest dzisiaj dużą rzadkością. Nie wątpię więc, że stanowić będzie pierwszorzędne źródło do badań nad historią języka polskiego, czym zajmą się zapewne językoznawcy.

\* \* \*

Zwróciliśmy uwagę na zawartość treściową statutu, jako ważnego źródła do dziejów miasta i tkactwa podkarpackiego w XV w. oraz na jego znakomity stan zachowania. Także inne właściwości zabytku (jak materiał pisarski, kształt pisma, datacja, informacje rzeczowe przywileju, jego wystawcy i in.) świadczą na korzyść jego autentyczności. Jest to jednak opinia historyka, który starał się poddać akt analizie krytycznej z pozycji nauki o dokumencie oraz uwypuklić jego znaczenie, jako podstawowego źródła do historii miasta i tkactwa małopolskiego. Jako odkrywca i pierwszy czytelnik tego unikalnego przywileju cechowego zdał sobie sprawę z tego, iż wartość naukowa zabytku wykracza poza ramy źródła do dziejów ściśle lokalnych i regionalnych, gdyż stanowi jeszcze rzadki pomnik języka staropolskiego. Wynika z tego niewątpliwie, że pełna wartość naukowa odkrycia winna uwzględnić jeszcze jego zawartość językową. Zwróciłem się więc w tej sprawie do językoznawców z nadzieją, że krytyczne wydanie statutu winno być dziełem wspólnym<sup>35</sup>. Pierwsze ich opinie o omawianym statucie potwierdzają konieczność analizy niemal każdego słowa, nie wspominając już o innych właściwościach językowych, których jest sporo. Zabytek zasługuje zatem na wszechstronne opracowanie. Już dzisiaj jest wiadomo, że przynosi materiał językowy znakomity, w pełni oryginalny i starodawny. Sądzę więc, że ekspertyzy językoznawcze potwierdzą, iż mamy do czynienia z unikalnym (mimo braku pieczęci i śladów po niej), oryginalnym dokumentem średniowiecznym. Publikujemy tu zatem tylko jego fotokopię. Umożliwia bowiem zainteresowanym w pełni odczytanie całości statutu, nawet czytelnikom o słabszej znajomości paleografii.

---

<sup>35</sup> Stało się to w znacznym stopniu już w wyniku dyskusji nad referatem o znalezionym przeze mnie statucie płócienników rymanowskich, jaki wygłosiłem 31 stycznia 2011 r. na posiedzeniu naukowym Wydziału I oraz Wydziału II PAU w Krakowie. Dziękując organizatorom (profesorom Julianowi Maślance oraz Krzysztofowi Baczkowskiemu) za cieszące się dużą frekwencją uczestników spotkanie filologów i historyków, pragnę zwrócić uwagę na głosy w tej sprawie zwłaszcza językoznawców, a szczególnie profesorów Leszka Bednarczuka, Marii Karplukówny, Ewy Deptuchowej, Mariana Kucały, Wacława Twardzika oraz Mariusza Leńczuka i Ludwika Winiarzowej.

*Feliks Kiryk*

THE EARLIEST GUILD DOCUMENT IN OLD POLISH:  
THE 1466 CHARTER OF THE LINEN MAKERS OF RYMANÓW

S u m m a r y

It was sheer good luck that enabled the author of this article to discover a late-medieval Charter of the local Linen Guild in an archive collection of documents at Rymanów, a small town in South-East. Dated 1466 and written in a fine 15th-century hand the MS is a veritable mine of information about old Rymanów and its well-developed linen trade, the existence of which has been totally unknown to the historians. It is the earliest document of this kind to have been found in Poland; moreover, its unique value is enhanced by the fact of it being written in Polish. An important addition to the corpus of early Polish texts, its vocabulary, syntax and spelling will be of great interest to students of the Old Polish language. At the same time historians will find the Charter an important source to the history of Małopolska towns in the late Middle Ages.